WYDANIE **A B**

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 303-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71, tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna . zł. 4,50
" kwartalna . " 13,50
P. K. O. 19.119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

20

LIPIEC
14
PONIEDZIAŁEK
Św. Bonamentury
Wschód słońca 3 m. 31
Zachód " 19 52
Rok II. Nr. 190

Podróż Prezydenta Rzplitej

DO TALLINA.

W dniu 7 sierpnia uda się P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki z rewizytą do prezydenta Estonji Strandmanna w Tallinie.

Podróż odbędzie się na dwuch większych okrętach wojennych, którym towarzyszyć będzie flotylla łodzi podwodnych.

Panu Prezydentowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Zaleski, szef protokułu dyplomatycznego Przeździecki, naczelnik wydziału prasowego min. spr. zagr. Chrzanowski, oraz kilku dygnitarzy wojskowych i cywilnych. W orszaku będą prawdopodobnie obecni również przedstawiciele prasy. Przybycie do Tallina oczekiwane jest dnia 9 sierpnia.

Jak donoszą z Tallina w porcie nastąpi powitanie gości, przez głowę państwa, oraz członków rządu, poczem orszak uda się tą samą drogą, którą przejeżdżał przed paroma laty król szwedzki do pałacu Katarzyny. P. Prezydent zamieszka w tych samych apartamentach, które gościły króla szwedzkiego.

Podczas pierwszego dnia pobytu przewidziane jest uroczyste przyjęcie w parlamencie, prezentacja korpusu dyplomatycznego, oraz obiad galowy. W następnym dniu odbędzie się przyjęcie w ratuszu miejskim, śniadanie na polskim okręcie, parada wojskowa na Placu Wolności, oraz raut w ogrodach pałacu Katarzyny.

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW

przed polskim kosulatem

A t e n y, 13 lipca.—Wczoraj około godz. 21 grupa komunistów zaatakowała gmach poselstwa polskiego, rzucając w kierunku gmachu kamieniami i wybijając kilka szyb. Demonstracja ta była protestem przeciwko skazaniu w Polsce czterech komunistów. Policja aresztowała 4-ch manifestantów, reszta zbiegła.

PODPISANIE UMOWY ŻYTNIEJ

POMIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

W dniu 12 b. m. podpisana została w Warszawie umowa żytnia między Polską a Niemcami. Umowę ze strony polskiej podpisał podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki, ze strony niemieckiej poseł Rzeszy Niemieckiej w Warszawie p. Ulrich Rauscher. Umowa ta jest przedłużeniem umowy zawartej 18 lutego b. r., przyczem do tej ostatniej wprowadzono szereg zmian.

Dwa kierunki

W POLITYCE EUROPEJSKIEJ

W i e d e ń, dn. 13 lipca. W rozmowie z berlinskim korespondentem „Wiener Journal" członek komisji zagranicznej Reichstagu prof. dr. Loringhven zaznaczył, że obecnie prowadzone są dwa kierunki polityki europojeskiej: rewizjonistyczny i anty - rewizjonistyczny. Kierownictwo tego ostatniego dzierży Francja. Przechodząc następnie do stanowiska Niemiec wobec Rosji i Europy zachodniej, prof. Loringhoven wyraził zapatrywanie, według którego Niemcy przygotowane być muszą na walną rozprawę między Europą i bolszewizmem, czyli między angielską polityką światową i polityką rosyjską.

Polityka niemiecka związana jest obecnie ze wschodem i zachodem. Zagraniczna linja polityki idzie przez Locarno i Genewę z jednej strony, przez Rapallo i układ berliński z drugiej strony. Niemiecki urząd spraw zagranicznych stoi na stanowisku ścisłej neutralności pomiędzy Rosją sowiecką i zachodniemi krajami Europy. Prędzej czy później jednak w polityce europejskiej nastąpi konstelacja, która zmusi Niemcy do optowania na rzecz Zachodu lub Wschodu.

W walnej rozprawie między Anglją i Rosją odegrają zatem Niemcy rolę decydującą, usprawiedliwioną geograficznem położeniem Niemiec. Opcja Niemiec nastąpi na drodze pokojowej celem uzupełnienia swej odbudowy gospodarczej.

O demonstracje Mityszelskie

w Czechosłowacji

P r a g a, 13 lipca. W związku z ostatniemi demontracjami komunistycznemi przed poselstwem polskiem w Pradze i przed konsulatami polskimi w Morawskiej Ostrawie, wręczył dzi poseł R. P. w Pradze dr. Wacław Grzybowski kierownikowi czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ministrowi Krofcie, notę, zwracającą uwagę rządu czechosłowackiego na konieczność przedsięwzięcia ze strony czeskich władz bezpieczeństwa energicznych kroków celem zabezpieczenia polskich placówek w Czechosłowacji przed organizowanemi przez komunistów wybrykami.

PRASA ANGIELSKA

O odpowiedzi polskiej

L o n d y n, d. 13 lipca. Dzienniki przytaczają odpowiedź polską na memorandum Brianda podkreślając, że aczkolwiek odpowiedź Polski jest przychylna to jednak nie jest wolna od zastrzeżeń w sprawie bezpieczeństwa granic.

Wysunięcie w związku z tem idei protokółu genewskiego oznacza, według „Manchester Guardian", chęć rządu polskiego znalezienia wspólnej platformy z rządem Labour Party, a równocześnie wskrzeszenia zasad, które dadzą Polsce żądane bezpieczeństwo granic. Ewakuacja Nadrenji obudziła ponownie czujność Polski, w sprawie granic, co znalazło wyraz w odpowiedzi na memorandum Brianda.

Niemcy protestują

Przeciw sowieckiej agitacji

B e r l i n, dnia 13 lipca. „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że dotychczasowa interwencja ambasadora niemieckiego von Dirksena u rządu sowieckiego w sprawie propagandy uprawianej przez międzynarodówkę komunistyczną w języku niemieckim za pośrednictwem radjostacji nadawczej w Moskwie, pozostała bez skutku.

Rząd sowiecki, nie zważając na protesty, stoi nadal na stanowisku, że dozwolone jest transmitowanie mów we wszystkich językach.

Krwawe zajścia

na granicy włosko -szwajcarskiej

G e n e w a, dnia 13 lipca. W okolicy Arzo na granicy szwajcarsko - włoskiej usiłowała przejść z Włoch do Szwajcarji nocą większa grupa osób. Gdy po przejściu granicy zbiegowie byli oddaleni od niej o jakieś 100 metrów, zostali zauważeni przez patrol włoski, który rozpoczął ich ostrzeliwać. Zbiegowie dobyli rewolwerów i odpowiedzieli strzałami, od których zostało zabitych dwóch włoskich żołnierzy. Dwóch mężczyzn i jedna kobieta zatrzymano inni, korzystając z ciemności zbiegli.

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych

w sprawie noty Gdańkiej

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, jakoby Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zamierzał wystąpić z protestem do Ligi Narodów przeciwko ostatnim wystąpieniom Wolnego Miasta Gdańska w sprawie portu w Gdyni, Izba Warszawska, jako urzędująca Związku Izb, komunikuje, iż powyższa wiadomość jest nieścisła, gdyż Związek Izb nie jest kompetentnym do występowania z protestami do Ligi Narodów. Natomiast Związek Izb w tej sprawie powziął uchwałę treści następującej:

„Zjazd Związku Izb Przemysłowo - Handlowych Rzplitej Polskiej, odbyty w Poznaniu w dniu 7 lipca r. b., wychodząc z założenia, iż porty zarówno w Gdyni, jak i w Gdańsku są dla potrzeby sprawnej wymiany towarowej Polski z zagranicą niezbędne konieczne, postanowił zwrócić się do Rządu Rzplitej Polskiej z prośbą kategorycznego odparcia uroszczeń Wolnego Miasta Gdańska co do ograniczenia rozwoju portu w Gdyni.

Uchwałę powyższą powziął Związek Izb na skutek noty Wolnego Miasta Gdańska, wystosowanej do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku".

Bezrobocie w Anglji

Prawie dwa miljony.

Liczba bezrobotnych według obliczeń na dzień 1-go lipca wynosiła 1.890.600 osób, wykazując wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 75.258 osób; w stosunku do roku poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o 748.218 osób.

Obłąkaniec

Zabił pastora i żonę

N i a g a r a F a l l s, dnia 13 lipca. Tutejszy kościół protestancki był widownią tragicznego wypadku: niejaki Frank Ross przyszedł pod koniec wieczornego nabożeństwa do kościoła i usiadł w pewnej odległości od ławki, gdzie siedziała jego żona. Gdy skończyło się nabożeństwo, Ross wstał, podszedł do pastora i bez słowa dał do niego 2 strzały, zabijając go na miejscu, poczem skierował lufę w stronę swej żony i dał również 2 strzały, raniąc ją śmiertelnie. Wśród paniki, jaka nastąpiła, Ross uszedł z kościoła, ale na ulicy został aresztowany.

Ross zeznał, że zabronił żonie uczęszczania na nabożeństwo, a że ona nie usłuchała go, zemścił się na niej i na pastorze, który, zdaniem jego, miał przemożny wpływ na jego żonę.

Wybuch Wezuwiusza

Lawa zalewa dolinę

N e a p o l, 13 lipca. Wybuch Wezuwjusza trwa w dalszym ciągu. Lawa, która ogarnia zachodnią stronę krateru, osiągnęła już na przestrzeni 60 metrów niższą krawędź krateru, skąd poczyna spływać w dolinę.

Echa katastrofy

Tragiczne sceny w Neurode

B e r l i n, dnia 13 lipca. Z Neurode donoszą: Od wczesnych godzin porannych ściągały z okolicznych miejscowości do Neurode tłumy ludności, pragnącej oddać hołd zmarłym tragicznie górnikom. Obok wielkiej hali domu robotniczego, w której ustawionych zostało 99 trumien ze zwłokami ofiar, gromadziła się ludność, oczekując wpuszczenia do wewnątrz.

Dom cały pokryty był czarną krepą i gałęziami sosnowemi. Wewnątrz hali ustawione były trumny w kilku rzędach. Straż przy nich pełnią górnicy w odświętnych strojach. Na znak żałoby praca na wszystkich szybach kopalni została wstrzymana. U wejścia hali rozgrywały się wstrząsające sceny pożegnalne.

Kilka kobiet dostało spazmów. Pogotowie ratunkowe odwiozło je do domów.

Iskierki

Powrót Zeppelina.

. B e r l i n. — Sterowiec „Zeppelin" powrócił wczoraj o godz. 22.40 po 69-godzinnym locie w kierunku bieguna północnego na lotnisko w Friedrichshafen. Drogę do Spitzbergu przebył sterowiec w ciągu 29 godzin. W dniu 5 lipca „hr. Zeppelin" wystartować ma ponownie do lotu w kierunku północnym. W podróży tej ma wziąć udział gen. Nobile.

Dwa miljony żarówek spłonęło.

B u d a p e s z t. — Pożar, który wybuchł wczoraj wieczorem w fabryce żarówek Justa i Standard Compagnie, strawił 2 miljony żarówek. Straż pożarna, zajęta przy gaszeniu pożaru musiała pracować w maskach gazowych. 8 osób z pośród członków straży pożarnej oraz robotników odniosło lekkie rany. Straty wynoszą około 2 miljony pengö

102 trupy wydobyto.

B e r l i n. — Donoszą z Neurode że do godz. 5 nad ranem wydobyto z szybu Kurt dalszych 20 trupów ofiar katastrofy. W głębi szybu znajduje się jeszcze 49 ofiar. Ogółem wydobyto dotychczas 102 trupy. Prace nad wydobyciem pozostałych zwłok trwają dalej.

Nadużycia w marynarce.

B e r l i n. — „Vorwärts" donosi, że w ostatnich dniach policja wykryła w urzędzie aprowizacyjnym marynarki niemieckiej w Wilhelmshafen szereg poważnych nadużyć. Aresztowano dwóch urzędników marynarki, jednego kupca i dwóch robotników. Oczekują dalszych aresztowań.

Eksplozja amunicji.

W i e d e ń. — Wedle doniesień dzienników z gwizdanowa, w porcie wojennym nastąpiła wielka eksplozja amunicji. Ofiarą katastrofy miało paść 30 osób zabitych.

Blok agrarny.

W i e d e ń. — Według doniesień dzienników z Bukaresztu, odbywa się obecnie pomiędzy Jugosławją a Rumunją wymiana poglądów w sprawie stworzenia środkowo - europejskiego bloku agrarnego przy współpracy Węgier. Czechosłowacja jako państwo nieagrarne, bierze udział w tej akcji tylko w roli obserwatora.

Komuniści a radjo.

W i e d e ń. — Omawiając uprawianą przez sowieckie radjostacje propagandę komunistyczną, prasa zaważa, że propaganda ta rozciąga się także i na radjo wiedeńskie.

Kilkakrotnie słyszeć można było agitacyjne przemówienia, nadawane w Moskwie w języku niemieckim a nawiązujące do dyktatury proletarjatu i rewolucji.

Wobec tego dyrekcja radja wiedeńskiego zwróciła się do moskiewskiego radja z prośbą o zaprzestanie rozszerzania swych wpływów i na stacje austrjackie.

Mazury i Paneuropa

MANIFESTACJA NA DOBIE. — KLEJNOT MAZURSKI. — NOTA POLSKA. — POŁOŻENIE FAKTYCZNE.

Dziesiąca rocznica smutnej komedji plebiscyltowej mazurskiej wypadła w gorącym czasie polityki międzynarodowej. Możnaby prawie powiedzieć, że w niewiele mniej gorącym niźli sam plebiscyt przed dziesięciu laty. Rocznica ta przypadła pomiędzy dokonaną już ewakuacją Nadrenji oraz ostrym wybuchem szowinizmu niemieckiego na tem tle, a odpowiedzią Niemiec na pacyfistyczny paneuropejski projekt p. Brianda.

Rozmach brutalnej buty niemieckiej podniecony gwałtami w Nadrenji pozwalał przypuszczać, że zapowiedziane z ich strony objawy „patrjotycznego entuzjazmu" z powodu rocznicy plebiscytowej przybiorą charakter szczególnie względem Polski jaskrawy i prowokacyjny.

Dobrze się przeto stało, że tym razem opinja polska, nazbyt zazwyczaj bierna, poruszona została gorącą odezwą Związku Obrony Kresów Zachodnich również do manifestacji protestującej. Są widoki, że wyjaść ona może poważniej i silniej zaważyć w polityce międzynarodowej niźli wrzaski niemieckie, choćby dlatego, ostatnie stały się oddawna niemal chroniczne, a mniejszą zwracają uwagę.

Rzeczowej słuszności naszego zbiorowego protestu niema potrzeby tutaj uzasadniać. Warunki w jakich przeprowadzona została komedja głosowania ludowego na Mazurach pruskich zwięźle, lecz wystarczająco przypomina odezwa. Nie od rzeczy będzie tylko podkreślić jeszcze, że wydzierając nam podstępnie obszar Mazurskiego Pojezierza, oddano w ręce niemieckie pierwszorzędny klejnot strategiczny, dzięki któremu nad Warszawą zawisło stałe niebezpieczeństwo pruskiego ataku od północy, trudnego do odparcia.

Z drugiej zaś strony został strategicznie zabezpieczony i politycznie umocniony niemiecki stan posiadania na „wyspie" wschodniopruskiej. Stąd zkolei powstała dla Niemiec racja do politycznego ataku na Pomorze polskie, celem geograficznego spojenia Prus Wschodnich z niemiecką Pomeranją. Tak to fałszywy plebiscyt z r. 1920 stworzył dla Niemiec podstawę operacyjną ich dzisiejszej „pokojowej kampanji" przeciwko nam o wydarcie nam pomorskiego „korytarza", odepchnięcie od Bałtyku i poddanie całej Polski stanowczej przewadze niemieckiej.

Wreszcie wspomnijmy jeszcze że cały ten niefortunny dla nas obrót rzeczy zawdzięczamy niestety przedewszystkiem Anglji, w szczególności ówczesnemu jej premjerowi p. Lloyd George. „Nie wierzył" on bowiem w żywotność nowego Państwa Polskiego, natomiast wierzył w odrodzenie Rosji, obawiał się jej przewagi nad Polską, a przez Polskę również nad Niemcami; obawiał się iż ta przewaga może być tem skuteczniejsza, jeśli Francuzi trzymać będą w ręku linję Renu, Polska zaś Mazury i Śląsk. Cały swój wysiłek dyplomatyczny skierował przeto naprzód do ograniczenia okupacji reńskiej, następnie zaś do możliwego wykwitowania Polski ze wspomnianych obszarów kresowych, zapomocą pseudo-plebiscytów. I to mu się na Mazurach udało całkowicie, na Śląsku zaś częściowo. Dziś Anglja nie traktuje już Polski jako państwo sezonowe, ale faktów dokonanych odrobić już nie może.

Manifestacja warszawska dobrze również pasuje do zastosowanej ostatniemi czasy, ze strony polskiej, taktyki łagodnego lecz stanowczego odporu, wobec niemieckich dążeń do wyzyskania przeciwko nam sprawy paneuropejskiej. Polska odpowiedź urzędowa na propozycję francuską w tym względzie, ogłoszona niemal w przeddzień manifestacji, jest oczywiście bardzo uprzejma i najzupełniej przychylna, wszelako słusznie przewiduje potrzebę długotrwałych w tej materji badań wstępnych w specjalnym komitecie międzynarodowym. Wzmianka zaś o protokóle genewskim, jako zasadniczej podstawie ewentualnego ogólno - europejskiego porozumienia, może być wprawdzie tylko ujmujące dla Francji, bo Francja jest tego niedoszłego aktu z r. 1929 główną inicjatorką i zwolenniczką. Ale z drugiej strony idea protokółu, utrwalająca obecny układ terytorjalny Europy i wprowadzająca dość daleko idące zobowiązanie mocarstw do jego zbrojnej obrony przed ewentualnem czyimkolwiek zamachem, — niełatwo da się wcielić w życie. Oczekiwać należy ostrego sprzeciwu Anglji (jak to już było w r. 1925 gdy protokół upadł) a zwłaszcza Niemiec. Te ostatnie podobno chciałyby w Paneuropie (wręcz przeciwnie jak Polska i Francja) uzyskać ułatwienie w kierunku rewizji traktatów.

Pewna odporność polska przeciwko niemieckim knowaniom, w związku ze zwrotem Nadrenji i Paneuropą może wprawdzie plan p. Brianda doraźnie nieco utrudnić ale tembardziej powinna skłonić Francję do podwojenia wysiłków w kierunku kompromisu z Włochami. Francuski minister spr. zagr. zapowiedział to właśnie w komisji parlamentu. Niemieckie gwałty w Nadrenji i prowokacje wobec Polski działają zresztą po tej samej linji.

Wspomniana postawa Polski ma również tę dobrą stronę, że nie ułatwia bynajmniej Niemcom układów o nowe Rapallo z Moskwą; ta ostatnia bowiem byłaby tem ustepliwsza im lepsze stosunki potrafiliby Niemcy utrzymać z Polską. Łącznie z postawą Włoch, powstaje stąd w całości sytuacja, która powinna Niemcom dać do myślenia przed ich odpowiedzią na paneuropejską inicjatywę p. Brianda. Mają do wyboru albo postawić warunki możliwe do przyjęcia dla Polski i Francji, t. j. zrzec się odwetu wschodniego, albo też Paneuropa będzie musiała zmierzać do realizacji wbrew Niemcom przedewszystkiem przez porozumienie francusko - włoskie.

St. Szczutowski.

Przegląd prasy

O DUCHA NAUCZYCIELSTWA.

„D z i e ń P o l s k i" omawia wrażenia, nasuwające się na tle przebiegu zjazdu Związku Naucz. Szk. Powsz. w Krakowie i wskazuje, że

nie brakowało momentów ujemnych, które nietylko nam winny dać do myślenia, lecz które przedewszystkiem winny być przestrogą dla władz, których oficjalną protekcja cieszy się zarząd Związku, manifestujący tak chętnie swoje przywiązanie do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego (pomimo tak licznych w nim elementów opozycyjnych).

Były to ataki na Episkopat, wnioski co do laicyzacji szkół w trybie ustawodawczym, krytyki kongresu Eucharystycznego i t. d. „D z i e ń P o l s k i" zaznacza, że

duszą zjazdu był poseł Smulikowski, prorządowy socjalista, wyznający teorje (poza stosunkiem do rządu), conajmniej tak radykalne jak jego kolegi prezydjalnego z Wyzwolenia.

Ale organ konserwatystów nie jest zadowolony także z drugiego zjazdu: ze zjazdu nauczycielstwa chrześcijańsko - narodowego, w którem wietrzy... tendencje nacjonalistyczne. W rezultacie „Dzień Polski" dochodzi do wniosku, że trzeba nauczycielstwo polskie objąć zupełnie nową organizacją:

Rozbicie naszego nauczycielstwa na dwie różne, zwalczające się wzajemnie organizacje o kierunkach nasuwających z punktu widzenia katolickiego i zachowawczego mniejsze lub większe zastrzeżenia jest niewątpliwie klęską. Wątpimy, by dała się ona naprawić drogą przerobienia ich. Najwyższy czas by dać ogromnej większości nauczycielstwa, zdrowego moralnie i stroniącego od polityki, nowe, niezależne warunki organizacyjne.

PRZED DZIESIĘCIU LATY...

„G a z e t a P o l s k a" informuje, że i bolszewicy moskiewscy szykują się do obchodu dziesięciolecia „marszu na Warszawę", który był rodzajem egzaminu rewolucji światowej, przyczem takie dorzuca uwagi:

to był egzamin. I został przegrany. Bo żaden z celów, jakie sobie postawili czołowi ludzie rewolucji, nie został osiągnięty.

Rewolucja wszechświatowa nie wybuchła. Polska okazała się nie etapem, lecz kresem zdobywczego rozmachu czerwonej armji. Proletarjat europejski zawiódł, polski zerwał się do jednego, rzadko w dziejach spotykanych wzlotów patrjotyzmu. Targnięcie się na stolicę, na Warszawę, pobudziło naród polski do spontanicznego odruchu bojowego. Bitwa, która była zamierzona, jako triumf rewolucji, zamieniła się w jej pogrom straszliwy.

ROCZNICA GRUNWALDU.

Tak jak przełomową datą w naszych dziejach nowoczesnych niewątpliwie jest sierpień 1920 r., tak ongiś przełomowym dniem był dzień Grunwaldu. Pisze o tem „P o l s k a Z b r o j n a", wskazując, że, niestety, owoce Grunwaldu nie zostały należycie wyzyskane: ale mimo to

pamięć tego zwycięstwa pozostaje dla nas wielka i świętą, jako testament dziejowy, jako symbol tych zadań, które zawsze stały i stać będą przed Polską, dopóki zaborczość germańska nie przestanie czyhać na nasze granice, nie zrzeknie się dążenia do odcięcia Polski i słowiańszczyzny od własnych wybrzeży morskich.

Walne zebrania

spółek akcyjnych

Dnia 19. Wysoka fabr. portl. cem. o 15 biuro zarz. ul. Mazowiecka 7 kupno gruntu.

Wrzosowa fabr. portl. cem. o 17 lok. poprz. sprawozd. wybory.

Opatowsko - Sandomierska rolna sp. akc. o 15 w Opatowie podwyższ. kapit. kupno nieruchom.

Inowrocławska fabr. maszyn roln. o 16 ul. Św. Ducha 17 sprawozd. wybory.

Mikołowskie zakł. metalurg. o 16 w Katowicach ul. Poprzeczna 21 odwołanie zarządu, wybory.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

Były przepiłowane. Pociągnął żelazem pręty ku sobie, wygiął je i wyłamał. Cicho, jak wąż, wślizgnął się w otwór muru.

— To ja, Cziczinek... — szepnął.

Wewnątrz ozwał się cichy szelest a po chwili dwa cienie wysunęły się z okna i szybko podążyły w stronę akweduktu.

— Senorita!... — szepnął Miguel i przypadł do rąk swojej pani.

— Toś ty, Miguelu? — zapytała młoda kobieta.

— Ja...

— Siadać!... — syknął niecierpliwie Cziczinek i podał Juanicie konia.

Po chwili trzy konie ruszyły ostrożnie wzdłuż akweduktu w stronę gór, rozciągających się długiem pasmem na mrocznym horyzoncie.

A gdy już minęli ostatnie domki i klecie ubogiej ludności, Cziczinek pochylił się na siodle i szepnął:

— Teraz w konie!..

— W konie!... — jak echo powtórzył Miguel.

Trzy cienie pomknęły przed siebie, choć na horyzoncie ozwał się ciężki grzmot, zapowiadający burzę.

— — — — — — — —

Trzeciego dnia po wyjściu generała Parras z miasta, gruchnęła pośród ludności wieść, że wojska rządowe przegrały bitwę z watażką, a stary generał poległ. W oaxaca zawrzało jak w ulu. Wiadomość podawano sobie z ust do ust, aż w końcu doszła ona do uszu gubernatora Mazatlan. Stary praktyk nie wierzył pogłoskom i śmiał się ze zdenerwowania lękliwych urzędników.

— Por Dios! To dobry żart — mówił do swojego sekretarza, senora del Gama - Parras dał się pobić kilkuset kawalerzystom tego zbója, mając do dyspozycji trzy tysiące ludzi i artylerję... A to się świętoszkom udało!...

— Nie sądzę, senor, aby to był żart — odparł del Gama z gorzkim uśmiechem na wąskich, bezkrwistych wargach — wydaje mi się, że wieści te kryją część prawdy....

— Jakto?

— Musiała być bitwa...

— Z tem się zgadzam, ale nie wierzę, aby się Parras dał rozbić! — rzucił twardo gubernator.

— Ale pogłoski są...

— Góż z tego?

— Szef policji raportował, że szumowiny się burzą.

— Skonsygnować policję i resztę wojska...

— Tak. Polecenia już wydane, ale czemże to jest, senor? Rozporządzamy setką ludzi zaledwie...

— Wiem... Ale, gdyby Parras był rozgromiony, wróciłyby niedobitki jego wojska?

W źrenicach sekretarza zapłonęły błyski radośniejsze.

Si, senor... Słuszna uwaga.

— Przecie ich do nogi nie wybił, ani wszystkich do niewoli nie zabrał, bo i coby mu z tego przyszło? — zaśmiał się gubernator.

— Ale wiadomości są złe...

— To są plotki, albo pobożne życzenia klerykałów, ale nie wiadomości.

— Daj Boże, aby tak było...

— Bądź spokojny.

— Acha, byłbym zapomniał — zagadnął nagle sekretarz — czy wiesz, senor, co zaszło tej nocy w gmachu więziennych?

— Nie...

— Senor Turado umknął, wypiłowawszy kraty w swojej celi...

Senor Mazatlan zerwał się z fotelu.

— Jak się to stało?

— Nikt nic nie wie. Dozorca raportował, że rano znalazł celę pustą i przepiłowane kraty...

— To źle...

— Dozorca siedzi pod kluczem, gdyż jak szef policji mniema, musiał on być w zmowie.

— Tak, tak... wszędzie zdrada i podstęp... mruczał gubernator i szybkimi krokami mierzył swój gabinet. — Idź mój kochany i zbadaj prawdziwość tych wieści o klęsce starego Parrasa.

Ale niedługo czekał senor Mazatlan na potwierdzenie wiadomości o klęsce wojsk rządowych. W dwie godziny potem przybyły do miasta pierwsze rozbite oddziały, szerząc nieopisany popłoch i opowiadając przesadzone historje o bitwie, oraz o siłach wojsk watażki.

Uderzył na nas w cztery tysiące koni.. — opowiadał na ulicy jakiś raniony żołnierz gromadzie gapiów którego z zaciekawieniem słuchali. — Najpierw nas wciągnął w pułapkę, a potem rzucił taką ilość koni i ludzi, że wojska nasze nie wytrzymały... Generał zginął, oficerowie wraz z połową wojska...

(c. d. n.)

PRZYWÓDCY DUCHOWI MAZURÓW PRUSKICH

BOGUMIŁ LABUSZ — BOGUMIŁ LINKA — MICHAŁ KAJKA.

Ciężka od wieków była dola Mazurów, zamieszkałych w krainie Tysiąca Jezior. Przez całe stulecie odcięci od pnia macierzystego, skazani byli na nędzę materjaną i moralną: na wynarodowienie. Niemcy, raczej Prusacy używali wszelkich metod, ażeby zgładzić wszystko, co tchnie śladem polskości. A metody pruskie wszak dobrze są znane, bezczelność i pycha która niemi kierowała nie mają granic.

Moment dziejowy, w którym umożliwiono rzekomo Mazurom otwarcie serc polskich i wyciągnięcie rąk do Polskiej Macierzy— mimo waruków stworzonych na terenach mazurskich, mimo faktycznej przegranej wykazał, że polskość na Mazurach nie zginęła.

Plebiscyt zorganizowany w taki sposób, jak się odbył na Mazowszu Pruskiem, wymagał bohaterów. Ale cóż nie każdy zdobyć się może na bohaterstwo... A mimo, że nietylko oddanie głosu za Polską, ale każdy objaw sympatji dla Polski, pociągał za sobą więzienie, utratę mienia, a nieraz życie, — lud mazurski wykazał się szeregiem jednostek, które na miano bohaterów zasłużyły.

Trzy nazwiska pięknemi zgłoskami zapisane są na kartach dziejów mazurskich bieżącego stulecia: Bogumił Labusz, Bogumił Linka, Michał Kajka. Dwaj pierwsi życiem przepłacili swe ukochanie polskości — trzeciemu piewcy wioskowemu dozwolonem było krzepić ducha w narodzie.

Bogumił Labusz po ojcu Jakóbie odziedziczył szlachetny popęd do pracy społecznej. Od najmłodszych lat rwał się ku oświacie, miłując wszystko, co w spuściźnie świętej dziadowie przekazali. Nawet służba w wojsku pruskiem nie wycisnęła piętna swego na tej kryształowej duszy mazurskiej. Języka niemieckiego nie przyswoił sobie nigdy, zawsze i wszędzie posługiwał się mową ojczystą.

Z chwilą pojawienia się w Ełku „Gazety Ludowej" — Labusz staje się jej gorliwym propagatorem i współpracownikiem. Tą samą życzliwość przelewa na powstałego później w Szczytynie „Mazura". Jest on duszą zawiązanej w r. 1897 w Szczytynie „Mazurskiej Partji Ludowej", jednym z głównych założycieli „Banku Mazurskiego", Kółek Rolniczych, Towarzystw Ludowych. Nie odstraszają, ani zniechęcają go od pracy nad ludem mazurskim prześladowania władz policyjnych pruskich, ani sądy, ani więzienia, ani straty materjalne. Pracuje z zaparciem się siebie, z jakąś jasnowidzącą wiarą w przyszłość, w lepsze jutro.

Ciężka długoletnia praca, walka z germanizatorami, więzienie pruskie wyczerpały siły tego niepospolitego działacza, nabawił się wreszcie podczas pracy społecznej ciężkiej choroby, która powaliła go na łoże boleści w klinice królewieckiej. Przewidując bliski swój koniec, pragnął Labusz spocząć na ziemi mazurskiej. Uczyniono zadość życzeniom chorego. Nie sądzone mu było oglądać wioski rodzinnej. Zmarł w drodze dnia 19 marca 1919 r. Prochy jego spoczęły w ojczystym Hozambarku. Żył Labusz lat 59 — plebiscytu nie doczekał się.

Drugim zasłużonym działaczem mazurskim w dobie plebiscytowej jest Bogumił Linka z Wawroch, któremu sądzone było skończyć tragiczną śmiercią.

Kiedy rozbrzmiewało po świecie hasło wolności ludów, rzucone przez szlachetnego prezydenta Wilsona, odetchnęła ludność Polska w Prusach — zaświtała im jutrzenka swobody.

Zaczął jednak działać ze zdwojoną energją renegat Worgitzki stając na czele „Mazurenbundu". Wysyła on na Kongres Wersalski odezwę zaopatrzoną w 140 tysięcy podpisów mazurskich, przeważnie gwałtem wymuszonych, protestujących przeciwko oderwaniu Mazowsza Pruskiego od Niemiec.

Dla zamanifestowania nastrojów polskich oraz dla zadania kłamu deklaracji Wergitzkiego udaje się Linka wraz z braćmi Zacatkami i innymi do Paryża. Po powrocie delegację aresztowano pod zarzutem zdrady stanu. Zwolnienie nastąpiło na żądanie marszałka Focha, lecz rozpoczęły się sądy w Olsztynie. Podburzona przez agitatorów tłuszcza napadła na Linkę obiła i okaleczyła. Ciężko złożony w szpitalu olsztyńskim dokonał ów wierny syn mazurski żywota w otoczeniu garstki oddanych mu ludzi nieustraszonych...

Po śmierci nie zaznał spokoju. Pastor miejscowy — Niemiec odmówił ostatniej posługi. Pomruki złowrogie podburzonych tłumów towarzyszyły mu do mogiły, którą po odejściu żałobników stratowano. Ilekroć mogiłę ozdobiono kwieciem — jakaś ręka barbarzyńcy niszczyła i równała z ziemią. Swoją nienawiść i zemstę z ś. p. Bogusława Linki przelali Prusacy nawet na synów jego. Za błahe „przestępstwo" skazano jednego na dziesięć lat więzienia, drugiego na jedenaście, podkreślając w wyroku sądowym, że są to synowie tak wielkiego „zdrajcy stanu". Po osiem lat odsiedzieli młodzi Linkowie w więzieniu — zwolniono ich niedawno na skutek amnestji.

Tak pastwiła się przemoc pruska nad bohaterem mazurskim jeszcze poza jego mogiłą...

Przeżył plebiscyt współpracownik nie mniej oddany sprawie świetny pieśniarz mazurski, mieszkający we wsi Ogródek — Michał Kajka. Przetrwał on okropne czasy plebiscytu, patrzył na trumny zasłużonych towarzyszy, na rozboje, grabieże, barbarzyństwo Prusaków. Sądzone mu było słowem polskiem, pieśnią polską krzepić ducha wśród ziomków. W najcięższych chwilach ucisku nie uadł na duchu, wzywał matki mazurskie do nauczania dziatwy, polskich modlitw i pieśni, pragnął, ażeby młodzież „pokochawszy język ojców podług jego poematów", zawróciła z drogi germanizmu.

Proste niekunsztowne utwory wierszowane Kajki malujące bóli i cierpienie duszy mazurskiej, lub śmiało krytykujące zachłanność pruską utrafiły do serc ziomków — uczy się ich młodzież, deklamuje na zebraniach.

Siedemdziesięcioletni pieśniarz z Ogródka w powiecie łeckim zjednał sobie szacunek i serca licznych braci, którzy sie doń o radę i zdanie zwracali. W ciężkich chwilach zwiątpienia dodaje im otuchy ten siwowłosy starzec, któ ry niejedna przetrwał burzę

„Choćby germanizmu wały!
Nakształt śniegowej zawiei
Naszą mowę zalać chciały,
Jednak nie tracimy nadziei...
Jeszcze nie zgasło zarzewie
Naszej ukochanej mowy,
I da nam pokarm zdrowy...

Rozwinie się jak liść na drzewie

Michał Kajka w prostych rymach wyśpiewał to, co w testamencie duchowym przekazali towarzysze jego pracy narodowej na niwie mazurskiej: Bogumił Labusz i Bogumił Linka.

Emilja Sekertowa - Biedrawina.

Dział Prawniczy

J. K. Nadarzyn pod Warszawą. Panu, jako pisarzowi folwarcznemu, który nie wykonywa czynności kancelaryjnej w biurze folwarku, nie przysługuje prawo do urlopu. Ustawa bowiem na jaką Pan się powołuje nie ma zastosowania do pracowników zatrudnionych w rolnictwie.

R. H. Warszawa. Ustawa o ochronie lokatorów pozbawiła właściciela prawa żądania eksmisji lokatora w razie niepłacenia komornego z powodu braku pracy lub nędzy wyjątkowej Jeżeli jednak lokator odnajmuje część swego mieszkania sublokatorowi, to posiada on temsamem źródło, z którego czerpie dochody, nie może więc dany lokator zwolniony być od płacenia komornego. W wypadku więc, o którym Pan nam wspomina, właściciel domu miał prawo żądać eksmisji.

S. Z. Grójec. Jeżeli pozwany, względnie powód, zachorował w czasie rozprawy, to na podstawie Kod. Postęp. Karnego, obrońca miał prawo żądać odroczenia rozprawy. Wobec tego, że wyrok już zapadł, należy złożyć skargę apelacyjną (jeżeli została zapowiedziana w ciągu trzech dni) do Sądu Okręgowego.

Cz. D. Sosnowiec. Z chwilą kiedy Pan przestał korzystać z audycyj radjowych, należało zniszczyć nietylko antenę, lecz także uziemnienie. Jeżeli to nie zostało wykonane, sąd powiatowy wydając wyrok, oparł się na orzeczeniu Sądu Najwyższego z. r. 1927, który wyraźnie mówi, że pozostawienie anteny i uziemnienia nie może być nznane za niekorzystanie z radja.

Stały czytelnik Kołaki, woj białostockie. Nikt nie ma prawa otwierać listów, adresowanych do Pana. Jeżeli to uczyniła „osoba urzędowa", tem większą ponieść ona winna karę 542 art. K. K. wyraźnie bowiem mówi:

„Winny samowolnego otwarcia listu, depeszy lub innego pisma, o których wiedział, że są cudze, ulega nie karze aresztu na czas do 1 miesiąca lub grzywny".

J. Fr. Ciechanów. Rozpatrzenie skargi o zapłatę renty, przyznanej przez b. zakład ubezpieczeń austrjackich kolei żelaznych, należy do atrybucyj sądów powszechnych i tam należy ją skierować.

St. A. Lublin. Z tego, co Pan nam napisał, i z treści statutu, wynikałoby, że członek danej spółdzielni ponosi odpowiedzialność materjaną do sumy swego wkładu, włożonego w kapitał spółdzielni. Prosimy jednak o przysłanie nam, zapowiedzianych dokumentów.

W

Kompleks finansowy

Wielcy finansiści, bankierzy, kupcy — mają w swojej jaźni — według Freuda: kompleks finansowy.

My ludzie pracy, pospolite biedaczyny, obracające się także między innemi wśród spraw pieniężnych w zakresie naszych zarobków miesięcznych czy innych dochodów nie mamy niestety w naszej mózgownicy „kompleksu finansowego", ale możemy mieć dla własnej wygody kompleks udogodnień finansowych. Postarała się o to największa instytucja pienięż na kraju słusznie i dumnie zwana skarbnicą narodu — P. K. O.

Więc przedewszsytkiem winniśmy posiadać *książeczkę oszczędnościową* P. K. O., aby co miesiąc zanosić tam oszczędności. Ponadto, aby nie nosić ze sobą gotówki i nie narażać jej na zgubę lub ukradzenie — winniśmy otworzyć sobie w P. K. O. *rachunek bieżący*, tam wnosić wszystkie wpływy i płacić czekami, bo to jest uporządkowana gospodarka pieniężna.

A wreszcie — przezorni i myślący o przyszłości winniśmy posiadać *polisę ubezpieczeniową* P. K. O., któraby jutro nasze i naszej rodziny dostatecznie gwarantowała.

Oto P. K. O. — wski „kompleks finansowy", który może i powinien posiadać każdy świadomy i uporządkowany obywatel.

Labioz.

BILANS SUROWY

Kasy Chorych m. Warszawy na dzień 1-go kwietnia 1930 roku.

STAN CZYNNY.

1.	Gotówka w Kasie i Bankach		783.354,51	
2.	Papiery wartościowe		21.671,54	
3.	W e k s l e		324.453,09	
4.	Nieruchomości		8.238.723,35	
5.	Ruchomości		3.066.800,01	
6.	Zapasy leków, środków opatrunkowych i materjałów		2.055.717,63	
7.	Udziały		1.054.353,80	
8.	D ł u ż n i c y			
	Pracodawcy za składki	17.326.230,56		
	Kasy Chorych Obce	186.712,29		
	R ó ż n i	790.337,30	18.303.280,15	33.848.344,06
9.	Świadczenia:			
	Zasiłki pieniężne	3.095.069,78		
	Koszty leczenia i inne	7.371.816,05	10.466.885,81	
10.	Koszty Administracyjne		1.053.296,87	
11.	Koszty Ogólne		361.691,89	11.881.874,57
				45.730.218,63

STAN BIERNY.

1.	Fundusz zapasowy	22.072.074,93	
2.	„ rezerwy na Udziały	1.154.335,80	
3.	„ amortyzacyjny	2.560.640,88	
4.	Wierzyciele	3.748.342,44	
5.	Zobowiązania Hipoteczne	1.734.070,87	
6.	K a u c j e	965.242,43	
7.	A k c e p t y	180.000,00	
8.	Sumy Przechodnie	12.560,19	31.628.395,52
9.	Składki członkowskie	12.838.325,07	
10.	Wpływy różne.	1.263.498,04	14.101.823,11
			45.730.218,63

Warszawa, dnia 21.VI-1930 r.

NACZELNY BUCHALTER:
(—) A. Stefanowski.

KOMISARZ:
(—) K. Rożnowski.



Ortopedysta szewc



Wyrabiam obuwie na nogi skrócone, skrzywione, guzowate, platfus, guzy artretyczne paraliż a także aparaty

Michał Żakowski

Warszawa.

ul. Śniadeckich 7—21. tel. 543-94

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI

Warszawa



ul. Elektoralna 19 m. 17 wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.



Na sezon letni, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych.

Poleca Pochmara

Zgoda 3, tel. 79-24.

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.

HEMOROJDY!



CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARIKOL" (z kogutkiem). Usuwają ból, pieczenie, swędzenie krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). **Sprzedają apteki.**

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

Gospodyni rutynowana poszukuje posady na probostwo do samodzielnego gospodarstwa. Łaskawe oferty: Al. Jerozolimska nr. 97 m. 18.

Dobrobyt dla rolników

szykuje Dyrekcja Kursów Samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27.

Tworząc obecnie **specjalne komplety premjowe**, dla rolników, którzy chcą skończyć kurs, jeszcze przed żniwami, chcąc przytem przyjść z pomocą najuboższym, postanowiliśmy między uczniami **kursów premjowych**, rozlosować szereg **premji po 100 zł.** Podania i zapisy tylko w ciągu miesiąca maja przyjmuje Dyrekcja Kursów Samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27.

Nie zwlekaj ani chwili! Przy zapisie należy zaznaczyć że uczęszcza się na kurs premjowy.

NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI



ROWERY „ORMONDE"

turystyczne, wyścigowe, damskie, dziecinne

od zł. 200.— do 365.—

Na spłaty do 10 rat

POLECA SKŁAD FABRYCZNY MAISON „ORMONDE"

K. LIPIŃSKI

Warszawa, Jasna 5, gmach Filharmonji. Katalogi bezpłatnie.

Tanie, ale dobre szycie!

Od 70 zł. uszycie garnituru męskiego z dodatkami, 50 zł. kostjumu damskiego, 45 zł. palta damskiego, lub męskiego, 12 zł. sukni. Nicujemy i przerabiamy tanio w przeciągu 3 dni. Przyjmujemy również robotę wykwintną; pracują bowiem u nas pierwszorzędni krawcy damscy, męscy i krawcowe. R. O. S. Nowy Świat 24, front, 2 piętro, tel. 85-61. Nasze hasło: „Walka z drożyzną, to walka z bezrobociem". Liczymy na poparcie społeczeństwa.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%, oszczędność** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cmentarne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reperacje**

Gdzie można najtaniej kupić?

FUTRA

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

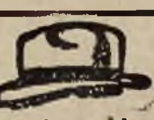
w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-85. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



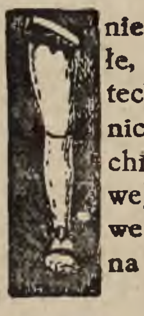
PASY lecznicze i uszczuplające **GUMOWE** pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33, w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02 Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Zakład **KAMIENIARSKI**

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

DZIEJE STRAJKU SZEWCÓW

JAK ŻYDZI KRZYWDZĄ ROBOTNIKÓW - CHRZEŚCIJAN

Dziwi nas, że prasa polska cał kiem, albo zbyt mało interesuje się stosunkiem rzemieślników chrześcijan do żydów i odwrotnie. Nie dalej jak w ubiegłym tygodniu miał miejsce z tego powodu strajk w Wilnie, zainicjowany przez Chrześcijański Zw. Zawodowy Szewców, liczący około 1500 osób. Postaramy się przedstawić teraz tło tego strajku poto, by czytelnik zorjentował się, jak w wysoce niegodny sposób są krzywdzeni robotnicy - chrześcijanie przez pracowników żydów.

W Wilnie od pewnego czasu kursują t. zw. „pieniądze palestyńskie“ (termin arcyciekawy, zaraz go wyjaśnimy). Właściciele żydowskich sklepów obuwia od pewnego czasu, tłumacząc się brakiem gotówki, wypłacali robotnikom za ich pracę zwyczajnemi świstkami papieru, na którym figurowały w żydowskim języku skreślone hieroglify, robotnik nawet treści tej kartki nie mógł znać. Otrzymawszy taką kartkę, robotnik chcąc otrzymać swój zapracowany ciężko grosz musiał udać się na czarną giełdę i tam już go czekał jakiś krewniak, lub zgoła sam wspaniałomyślny pracodawca i kupował od niego kartkę, płacąc rzecz prosta 75 proc. sumy, wymienionej; krzywda robotnika - chrześcijanina aż nadto widoczna.

Robotnicy nieraz się udawali do Inspektora Pracy tak Okręgowego jak Obwodowego z prośbą o wejrzenie i naprawienie tych anormalnych stosunków. Skutek taki, że żydowski związek kupców- sekcji obuwia (związek pracodawców) przeczytał pismo, pięknie go schował, a w dalszym ciągu puszczał w obieg „palestyński pieniądz“ i notabene demonstracyjnie obniżył płacę zarobkową i to wtedy, kiedy ceny obuwia się podniosły.

Wreszcie wskutek interwencji Inspektora Pracy zawarto umowę zbiorową, gdzie miały być chronione dostatecznie interesy robotników. Ale przed upływem miesiąca znowu historja się powtórzyła, znowu kartki, znowu zniżki płac zarobkowych, znowu zwyżka cen obuwia.

Sytuacja znowu stała się nie do zniesienia dla robotników — znowu strajk. Strajk ten trwał dwa dni — teraz pracodawcy zgodzili się wypłacać robotnikom wekslami, ale to byłoby całkiem małe udogodnienie, gdyby Chrz. Zw. Zawodowy nie przyszedł z pomocą swym członkom. Związek złożył odpowiednią sumę w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna, gdzie teraz po potrąceniu 5 proc. w stosunku czteromiesięcznym tytułem dyskonta są wykupywane weksle pracodawców — z 25 proc. strat mają teraz robotnicy 5 proc. — ale niestety zawsze mają.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Od 1928 r. wysokość płacy zarobkowej stale się zmniejsza; zmniejszyła się o 25 proc., a cena obuwia wzrasta— czy i tu jest winien robotnik? Dalej — bezrobotny niefachowiec otrzymuje dziennie, chcąc pracować, za 8 godzin pracy 3 zł. 80 gr. wtedy, gdy szewc po 3-ch letnim terminie za też same 8 godzin pracy 3 zł. do 3 zł. 50 gr. Doprawdy czas byłby, żeby władze państwowe wejrzały w te anormalne stosunki, czas, by położyły kres bezprawiom, pracodawców - żydów, czas, by lepiej chroniły robotnika - chrześcijanina przed „legalnym“ wyzyskiem uprzywilejowanej, jak sądzić można, mniejszości narodowej (KAP.).

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Z wydziału wojewódzkiego. — W dniu 10 lipca r. b. pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego Raczkiewicza odbyło się kolejne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. rozpotrzono preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1930/31. Budżet miasta po stronie dochodów i wydatków bilansuje się sumą 15.0310883 zł. i w globalnej kwocie o z górą 1.800.000 zł. mniejszy jest od budżetu zeszłorocznego.

Wybuch granatu. — Z Brasławia donoszą, że mieszkaniec kolonji Dworzany gminy leonpolskiej 17-letni Adolf Zugar, rozbijając znaleziony pocisk armatni, spowodował wybuch, ponosząc śmierć na miejscu.

Trzy trupy od denaturatu. — We wsi Olechnowicze, gm. rakowskiej, pow. mołodeczańskiego z okazji chrzcin u Guleckich odbywała się zabawa zakrapiana suto spirytusem skażonym rozcieńczonym lemonjadą.

Wesoły nastrój gości zmienił się niebawem w tragedję, bowiem libacjusy poczuli straszne skutki spożytej trucizny.

Wkrótce wskutek zatrucia denaturatem ducha wyzionęli: 65-letni Stefan Hozaryn z tejże wsi Olechowicze oraz Piotr Ponański, liczący lat 3., ze wsi Hutor Zalesie, położonej w gminie rakowskiej.

Nieco później zmarł Jan Korzeniewski, lat 50 również zamieszkały w Olechowiczach.

Obozy harcerzy. — Z Brasławia donoszą, że do obozu w Słobódce Zawierzskiej przybyły dwie drużyny harcerskie, a mianowicie pierwsza drużyna im. Kazimierza Pułaskiego z Żywca, złożona z 2. harcerzy oraz trzecia drużyna im. Michała Wołodyjowskiego z Tarnowa w składzie 23 harcerzy. Obie drużyny obozować będą na Wileńszczyźnie do pierwszych dni sierpnia.

Odznaczenia samorządów. — P. minister Przemysłu i Handlu przyznał w dziale samorządów terytorjalnych zeszłorocznej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu między innemi następujące odznaczenia: Miastu Wilnu trzecią nagrodę za wyniki pracy w dziedzinie organizacji szpitalnictwa miejskiego i zakładów opekuńczych społecznych.

Powiatowemu związkowi komunalnemu w Brasławiu trzecią nagrodę za całość gospodarki samorządowej.

Powiatowemu związkowi komunalnemu w Głębokiem czwartą nagrodę za wyniki pracy w dziedzinie popierania akcji spółdzielczej.

Powiatowemu związkowi komunalnemu w Oszmianie czwartą nagrodę za rozbudowę sieci dróg.

Powiatowemu związkowi komunalnemu w Święcianach czwartą nagrodę za organizację zakładów opiekuńczych i akcję popierania rolnictwa zawodowego.

Porwanie chorego. — Letnicy na Pośpieszcze byli onegdaj świadkami niezwykłego zajścia, jakie miało miejsce w mieszkaniu pewnej rodziny G przebywającej na letnisku.

Syn G. był od dłuższego czasu chory, więc rodzice zamożni ludzie, posiadający duże przedsiębiorstwo, zaangażowali przez kilka miesięcy pielęgniarkę, która bardzo sumiennie spełniała swe obowiązki, ku zadowoleniu pacjenta i jego rodziców.

Między młodymi zawiązał się jednak bliższy stosunek i w chwili, gdy zostało to stwierdzone niezbicie, pielęgniarka otrzymała wymowienie pracy. Mimo to utrzymywała ona potajemny kontakt z G., który postanowił sprzeciwić się rodzicom i ożenić się z wybraną, mimo że była katoliczką.

Właśnie onegdaj w dzień, przed dom, gdzie mieszkał G. zajechała kryta taksówka, a z niej wysiadła pielęgniarka i jakiś mężczyzna, którzy weszli do mieszkania i mimo alarmu służącej wynieśli młodego G. do samochodu i szybko odjechali w stronę Niemenczyna, najprawdopodobniej by w ten sposób zmylić pogoń i drogą okrężną wrócić do Wilna.

Mimo poszukiwań rodziny, porwanego nie można nigdzie odnaleźć.

NOWOGRÓDEK.

Wystawa regjonalna. — Dnia 9 b. m. nastąpiło w Baranowiczach w gmachu gimnazjum państwowego otwarcie wystawy regjonalnej, którego dokonał p. woj. Beczkowicz.

Wystawa, która się odbywa pod protektoratem woj. Beczkowicza, obejmuje działy: leśnictwo, rolnictwo przemysł ludowy, dział historyczny samorządowy, szkolny, oświaty pozaszkolnej. Żywą ilustracją wystawy są chóry ludowe

Szczególnie ciekawy jest dział historyczny, grupujący stare akta, dokumenty i książki od XV do XIX wieku. Również ciekawy jest dział numizmatyczny, jako też wojskowy, ilustrujący walki gazowe.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Klęska pożarów. — Klęska pożarów w Wielkopolsce nie ustaje. Ostatnio nadeszły wiadomości o nowych pożarach, które zniszczyły szereg gospodarstw między innemi: w Pleszewie i Ostrowie Kościelnym oraz w Brudzewie (pow. Września) w Heljodorowie (pow. Chodzież) w Lichinach (pow. Kępno) i w Parlinku (pow. Mogilno). Straty, wyrządzone przez te pożary, są bardzo znaczne.

Fałszerze 100 złotówek. — Policja poznańska aresztowała za puszczanie w obieg, oraz podejrzanych o fabrykację, fałszywych 100 złotówek, dwuch osobników, przeciwko którym prowadzone są dalsze dochodzenia.

Zatrucie mięsem. — W Piątkowie zachorowało po spożyciu nieświeżego mięsa 30 robotników sezonowych wśród objawów zatrucia Jeden z nich zmarł. 14-tu ciężko chorych przewieziono do szpitala. 15 leczy się w domu. Sprawę bada komisja śledcza.

WOJ. KIELECKIE.

RADOM.

Nowe świątynie. — W Cerekwi, w diecezji sandomierskiej, wykończony jest obecnie piękny kościół parafjalny.

Plany tego kościoła w stylu nowoczesnego baroku sporządził arch. Stefan Szyller. Dotychczasowe wydatki, nie licząc robocizny, wynoszą około dwustu tysięcy zołtych, którą to sumę złożyli głównie drobni rolnicy.

Pozatem na terenie diecezji sandomierskiej powstają nowe świątynie w Przytyku, gdzie brał ślub Jan Kochanowski, w Nieznamierowicach, Czarnej, Zagażdżonie, Stodołach, Kuczkach, Wsoli i szeregu innych miejscowościach.

W OBRONIE SZKOŁY POLSKIEJ

UCHWAŁY Z. O. K. Z.

Katowice, 10 lipca

We wtorek, dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego okręgu śląskiego Z. O. K. Z. pod przewodnictwem prezesa p. dr. Nowaka. Postanowiono odłożyć urządzenie manifestacji z powodu 10-lecia plebiscytu na Warmji i Mazurach i złączyć je z uroczystościami obchodu 10-lecia II powstania śląskiego i zwycięstwa nad Wisłą.

Następnie przeprowadzono dyskusję na temat wystąpień w Sejmie Śląskim w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku i uchwalono jednomyślnie w tej sprawie następującą rezolucję:

„Związek Obrony Kresów Zachodnich stał od chwili powstania swego niewzruszenie na stanowisku, że dziecko polskie należy do szkoły polskiej. Walcząc o realizację zasady tej napotykał Związek przedewszystkiem na przeszkody zewnętrzne, na nacisk gospodarczy ze strony czynników, posługujących się kapitałem niemieckim.

Zarówno Rada Ligi Narodów, jak i Trybunał Międzynarodowy w Hadze uznały słuszność naszego stanowiska, że o przynależności dziecka do szkoły polskiej lub niemieckiej winna decydować wyłącznie jego przynależność językowa, co jedynie winno być decydującem dla woli rodziców. Względy uboczne, jak zależność gospodarcza lub agitacja nie mogą w tej kwestji odgrywać żadnej roli.

Stojąc na gruncie pełnej tolerancji wobec mniejszości niemieckiej i uwzględnienia jej uprawnionych żądań Z. O. K. Z. w dalszym ciągu niewzruszenie broni i bronić będzie powyższej zasady.

Wbrew przeciwnym głosom— choćby one nawet padały z Trybuny sejmowej — Z. O. K. Z. stwierdza, że społeczeństwo śląskie okazało dostatecznie zrozumienie dla powyższej zasady i że wszelkie próby jej naruszenia spotkają się ze zdecydowanym oporem ludu śląskiego

POLACY ZA KORDONEM I NA EMIGRACJI

Prusy Wschodnie.

Ostpreussenhilfa

„Gazeta Olsztyńska“ (nr. 153) w artykule: „Uwaga, bo wróg nie śpi“ pisze o nowych metodach germanizacyjnych na terenach o ludności polskiej lub mieszanej w Prusach.

— Mimo, że republika niemiecka nie posiada w swym arsenale takich środków kagańcowych, jak Niemcy hohenzollernowskie, np. ustaw o wywłaszczeniu Polaków, to jednak hasło „ausrotten“ w praktyce jest stosowane wobec ludności polskiej w Prusach z większym jeszcze nakładem sił i z większą konsekwencją i bezwzględnością, niż dawniej. Robotę organizacyj antypolskich, ułatwiają olbrzymie fundusze, płynące z „Ostprogramu“ i „Ostpreussenhilfy“.

„Osthilfa“ nie jest bowiem niczem innem jak potężnym taranem, mającym dokończyć dzieła germanizacji terenów pogranicznych. Owe setki miljonów przeznaczone na gospodarcze wzmocnienie warsztatów rolnych idą wyłącznie na zapewnienie żywiołowi niemieckiemu jeszcze bardziej uprzywilejowanego stanowiska. Warunki bowiem, pod któremi udziela się rolnikowi kredytów z „Osthilfy“ na uzdrowienie gospodarstwa, lub na odbudowę gospodarstwa jeżeli go spotkała klęska pożaru, zawierają takie klauzule, że chłopu przyznającemu się do mniejszości polskiej jest wprost niemożliwe korzystanie z tej pomocy. Klauzule bowiem mówią, że o ile pobierający kredyt z „Ostpreussenhilfy“ okaże się lichym gospodarzem, to się jemu kredyt wypowie, skutkiem czego chłop polski może pójść z kijem żebraczym. Na ziemi jego osiądzie kolonista Niemiec.

Czy to nie zamaskowana akcja wywłaszczeniowa? Jeżeli bowiem chłop czerpiący z funduszu „Osthilfy“ okaże się niewygodnym jakiemuś „Kulturtraegerowi“ to taka kanalja wnet się dopatrzy w nim lichego gospodarza i podkopie i zrujnuje mu byt gospodarczy.

Tak się przedstawia w praktyce sprawa kredytów z różnych „Hilfów“. Takie jest położenie Polaków w „demokratycznych“ Niemczech.

Lud polski, który się już połapał na tych sztuczkach niemieckich, nie chcąc duszy swej sprzedać za judaszowskie srebrniki, rezygnuje z takiej „pomocy“ albo— wyraźnie mówiąc — nie chce popełnić samobójstwa gospodarczego i stara się o kredyt tam, gdzie wie, iż w razie, gdy go dostanie, może być spokojny o swój los i swą egzystencję.

Do Banku Ludowego coraz liczniej wpływają wnioski o kredyt po dogodnych warunkach. Dzięki Bogu, Bank nasz był w stanie zaspokoić zapotrzebowania właśnie tych, którzy bez własnej winy, naskutek nieszczęścia, choroby, pożaru lub innej klęski popadli w biedę. Cieszy nas to, lecz wobec tego, że wróg nie śpi, jeno srebrnikami judaszowskiemi pobrzękuje pod nosem zbiedzonego ludu polskiego, powinniśmy wszyscy starać się o podniesienie siły kredytowej naszych Banków Ludowych.

Danja.

DZIECI POLSKIE DO OJCZYZNY

Rada Naczelna Związku Robotników Polskich w Danji podaje do wiadomości wszystkim Polakom w Danji, że w roku bieżącym, Związek Robotników Polskich organizuje wyjazd dzieci polskich z Danji na kolonje letnie do Polski. Pobyt w Polsce potrwa około 1 i pół miesiąca pod opieką Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Wyjazd w dniach 12 — 15 lipca b. r. Pobyt dzieci w Polsce będzie bezpłatny, rodzice pokryją jedynie koszta przejazdu.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Co słychać w Warszawie?

W uznaniu zasług

MJR. IDZIKOWSKIEGO

W dniu 13 b. m. minął pierwszy rok od chwili, w której dwaj polscy lotnicy mjr. L. Idzikowski i mjr. K. Kubala rozpoczęli drugą próbę, by na samolocie przelecieć ponad Atlantykiem do Ameryki. Lot ten zakończył się katastrofą na wyspach Azorskich, podczas której poniósł śmierć mjr. Idzikowski.

Czyn ś. p. mjr. Idzikowskiego i Kubali był poważną w formie i treści manifestacją imienia polskiego na świecie, tem szlachetniejszą i chwalebniejszą dla Polski, że na treść jej składały się najwznioślejsze pierwiastki ducha człowieka — odwaga i gotowość złożenia w ofierze życia w walce człowieka z przeciwnemi siłami przyrody.

Śmierć ś. p. mjr. Idzikowskiego, to ofiara życia dla wielkości imienia polskiego na szerokim świecie. Pamięć tego czynu powinna być przechowywana w Narodzie dla dobra przyszłych pokoleń.

Obcy na Azorach wznieśli krzyż w miejscu gdzie zginął ś. p. Idzikowski. W Polsce nie uczyniliśmy jeszcze nic, aby pamięć tego bohaterskiego czynu utrwalić. Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być postawienie nagrobka na mogile ś. p. Idzikowskiego, a następnie powołanie do życia instytucji im. mjr. Ludwika Idzikowskiego, w której mogliby znaleźć wypoczynek i opiekę lotnicy, którzy stargali swe młode siły w służbie w przestworzach dla Polski.

W myśl powyższych przesłanek zwracamy się z gorącem wezwaniem do społeczeństwa o składanie pieniężnych ofiar dla utrwalenia pamięci bohaterskiego czynu mjr. Idzikowskiego.

Ofiary składać należy do P. K. O. na konto Nr. 23656 Komitetu Utrwalenia Pamięci mjr. Ludwika Idzikowskiego.

PREZYDJUM KOMITETU

Kard. Kakowski Arcyb. Metrop. Warszawski, August Kard. Hlond Arcyb. Gnieźnieńsko - Poznański Prymas Polski.

Walery Sławek
Prezes Rady Ministrów.

Ignacy Daszyński — marszałek Sejmu, August Zaleski — Min. Spr. Zagr., Eugenjusz Kwiatkowski — Minister Przem. i Handlu, Daniel Konarzewski — Podsekretarz Stanu Min. Spr. Wojskowych, Tadeusz Grodyński — Podsekretarz Stanu Min. Skarbu, Juljan Szymański — marszałek Senatu, Ignacy Matuszewski — Min. Skarbu, Alfons Kühn — Min. Komunikacji, Alfred Wysocki — Pod sekretarz Stanu Min. Spr. Zagr., Witold Czapski — Podsekretarz Stanu Min. Komunikacji.

25-letni jubileusz

Wprowadzenia języka polskiego na kolejach

Dyrekcja Kolejowa Warszawska obchodzi w dniu 13 lipca b. r. niezwykłą uroczystość.

Oto mija 25 lat od chwili kiedy zarówno na Kolei Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej jak i Łódzko - Fabrycznej polscy kolejarze porzucili samorzutnie język rosyjski w urzędowaniu i wprowadzili polski. Był to akt wielkiego znaczenia moralnego zrozumiały dla każdego, kto zna ówczesne stosunki i ucisk językowy w tej dzielnicy Polski. Było to możliwe dzięki wielkiemu wyrobieniu narodowemu i solidarności polskich kolejarzy.

Program pochodu obejmuje pochód, który zorganizuje się o godz. 8 rano w niedzielę na Alejach Jerozolimskich i o godz. 8.40 wyruszy do kościoła katedralnego Ś-go Jana. W katedrze odrawi uroczyste nabożeństwo J. E. Ks. Dr. Antoni Szlagowski. O godz. 10.30 nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz 11-ej odbędzie się uroczysta Akademja w Filharmonji.

Po ukończonej akademji nastąpi uroczyste odprowadzenie sztandarów na Dworzec Główny o godz. 13-ej, a wieczorem odbędą się zniżkowe przedstawienia w teatrach.

Zatarg w piekarni miejskiej

Zaostrzenie się sytuacji strajkowej

Zajścia, których terenem jest w ciągu ostatnich kilku dni miejska piekarnia mechaniczna przy ul. Prądzyńskiego na Woli, Pociągnęły już za sobą kilka ofiar wskutek teroru stosowanego przez strajkujących robotników piekarskich i kierowców samochodowych.

Sytuacja na terenie strajkowym zaostrza się w dalszym ciągu i grozi dalszemi zaburzeniami ze strony strajkujących, którzy nie wysunęli żadnych żądań gdyż:

1) porzucili pracę bez wyczerpania wszelkich zwyczajowych ugodowych kroków, zrywając w ten sposób umowę zbiorową i nadając bezrobociu charaktek dzikiego strajku bacząc, że piekarnia miejska jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej, ponieważ obsługuje wojsko oraz szpitale miejskie i zakłady opiekuńcze.,

2) wystawili fantastyczne żądania, nigdzie w przemyśle piekarskim nie stosowane, których zaspokojenie spowodowałoby nieuniknony deficyt piekarni i w końcu musiałoby doprowadzi do jej zamknięcia,

3) stosując bezwzględny teror, pobawili siebie sympatji ogółu robotniczego oraz poparcia opinji publicznej.

Z powyższego wynika zagadkowe tło omawianego strajku i o ile nie będzie on w najbliższych godzinach zlikwidowany, władze będą musiały zajrzeć za jego kulisy, co prawdopodobnie dałoby rewelacyjne wyniki.

Byłoby zatem pożądane, aby zainteresowane związki zawodowe położyły jaknajszybciej kres podważaniu przez nieodpowiedzialne czynniki gospodarki komunalnej.

Dodać należy, że sytuacja strajkowa w dniu wczorajszym nie uległa zmianie. Mimo to piekarnia jest nadal czynna.

Wiadomości kościelne

We wtorek odprawione będą woty wy: w kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów) przy ul. Zakroczymskiej, przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego godz. 9½.

W kościele św. Marcina (po-augustjańskim), o godz. 9-ej zrana solenna wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego, przed ołtarzem św. Antoniego z kazaniem i procesją.

W kościele św. Anny (pobernardyńskim) przy ul. Krakow. Przedm. o godz. 10 przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego odprawiona będzie wotywa z nauką .

W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej i bł. Ładysława z Gielniowa przy ul. Łazienkowskiej, o godz. 8-ej zrana, msza św. z nabożeństwem do św. Antoniego.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim), o godz. 7-ej zrana wotywa ku czci św. Dominika wyznawcy.

Radjo

Program Polskiego Radja na **wtorek**, dnia 15-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: **Sygnał czasu** *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat **meteorologiczny**, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* **Muzyka** gramofonowa. *13.10 — 13.25.* Muzyka gramofonowa. *16.15.* **Muzyka** gramof. *17.10.* „Chwilka lotnicza". *17.35.* Odczyt z Krakowa. *18.00.* Koncert popul. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.30.* Płyty gramof. *20.00.* Opera z płyt gramof. „Cyrulik Sewilski", opera z 2 aktach G. Rossini'ego, w wyk. solistów, chórów i ork. opery „La Scala" w Medjolanie pod dyr. L. Malajoli.
22.15. P. B. Winawer wygł. feljeton p. t. „Boczna Antena".

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Koncert gramof. *16.15.* Muz. gramof. *17.35.* Odczyt. „Nad nasze morze pod kątem widzenia letnisk nadmorskich". *18.00* Koncert z Warsz. *19.00—19.05.* Rozmaitości. *19.05—19.30.* „Przegląd geograf. - gospod." *20.00.* Transm. z Warsz. *22.15.* Feljeton z Warsz. *22.25.* Kom.

POZNAŃ: *7.00—7.15.* Gimnast. por *13.05—14.00.* Koncert gramof. *17.05—17.25.* Pogad. radjotechn. *17.25—17.45.* Kurs franc. *17.45—18.00.* O tatrach dla ceprów. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.15.* Nadpr. *19.50—20.15.* Interludjum muz. *20.00.* Opera z Warsz. *22.30—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.20—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* Odczyt z Krakowa. *18.00.* Koncert popul. z Warsz. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30—19.55.* „W 520-tą rocznicę bitwy pod Grunwaldem". *19.55.* Kom. harc. *20.00.* Opera z płyt gramof. *22.15.* Feljeton z Warszawy.

WILNO: *12.10—12.40.* Muzyka gramof. *17.20—17.35.* Kom. Akad. Aeroklubu. *17.35—19.00.* Transm. z Krakowa. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.25.* Audycja wesoła. *19.25—19.45.* „Kukułka wileńska". *20.15—22.15.* Koncert. *22.15.* Feljeton i kom. z Warsz.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt z Krakowa. *18.00* Koncert z Warsz. *20.00—24.00.* Transmisja z Warsz.

ŁÓDŹ: *11.58—17.35.* Transmisja z Warsz. *17.35—18.00.* Transm. z Krakowa. *20.00—24.00.* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *18.00. Leningrad.* Transm. operetki. *20.00. Kopenhaga.* „Feriengaesterne", sztuka muzyczna w 1 akcie Hostrupa. *20.30 Berlin.* „Der Schlagbaum" — słuchow. *21.20. Medjolan.* Koncert symf.

PORWANIE TANCERKI

CZY SPRAWKA HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM

Jak dalece rozzuchwaleni są w stolicy handlarze żywym towarem świadczy dobitnie fakt następujący.

Wraz z przybyciem do Warszawy krakowskiego „Gongu", który przekształcił się na warszawskim gruncie w „Ananas", przyjechała 17-letnia krakowianka Jasia Węglińska, należąca do zespołu „girls" tego teatru.

Przed wyjazdem do Warszawy rodzice przestrzegali córkę i prosili ją, aby nie zawierała tam żadnych znajomości z mężczyznami. Jasia przyrzekła to rodzicom i obietnicy solennie dotrzymała.

Aż nagle ktoś zaczął przysyłać jej codziennie kwiaty, prosząc, by zechciała spotkać się z nim po teatrze. Podawał nawet swe nazwisko, brzmiące Adolf Warner. Pomna przestróg rodzicielskich, Jasia nie reagowała tynajmniej na owe zaproszenie.

Wszakże po dwóch dniach Jasia otrzymała nadesłaną za kulisy inną kartkę, w której nieznajomy prosił ją o spotkanie się z nim po teatrze, ma bowiem dla niej polecenie od rodziców. Nie przeczuwając nic złego, Jasia tym razem nie odmówiła, gdy jakiś nieznajomy pan doszedł do niej przesłał pozdrowienie od rodziców dodając, że ma dla niej list i pieniądze, ale u siebie w domu.

— Może pan będzie łaskaw przynieść mi je jutro? — zapytała Jasia.

— Niestety, będzie to niemożliwe! — odparł nieznajomy — bo jutro wyjeżdżam pierwszym pociągiem z powrotem do Krakowa, musi więc Pani ze mną teraz pojechać do hotelu. — Widząc malujące się na twarzy Jasi oburzenie, nieznajomy dodał dobrodusznie: Pani łaskawa poczeka na dole w taksówce, a ja zniosę list i pieniądze.

To uspokoiło Jasię w zupełności, wsiadła więc z nieznajomym do taksówki. Nieznając jeszcze dobrze Warszawy, nie zorjentowała się dokąd jedzie. Po chwili nieznajomy nagle zakneblował jej usta i ścisnął silnie ręce i nogi. Słyszała tylko jeszcze jak nieznajomy krzyczał do szofera: „Jedź pan janajprędzej".

Po chwili trzask i wstrząs Jasia ocknęła się w rowie przydrożnym. Jej towarzysz kierowca gramolił się z pod wywróconego do góry auta. Pomimo dotkliwego bólu w ręce. Jasia wyrwała knebel z ust i pędem pobiegła przed siebie. Nieoglądała się nawet, nie wie przeto czy ją goniono. Spotkała pewnego robotnika, który doprowadził ją do pobliskiego Okęcia.

Oszołomiona porwaniem i wypadkiem, Węglińska nie zdołała zauważyć numeru taksówki. Niechaj wypadek ten będzie ostrzeżeniem przed zbyt pochopnem zawieraniem znajomości.

Wycieczka dziennikarska

Do Kopenhagi

W dniu 11 b. m., o godz. 14-ej, wyjechała z Gdańska okrętem „PUŁASKI" wycieczka dziennikarzy polskich do Kopenhagi, zorganizowana staraniem „Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego" Linji Gdynia — Ameryka.

W wycieczce tej wzięli udział przedstawiciele następujących pism:

„Diło", „Express Poranny", „Gazeta Polska", „Gazeta Warszawska", „Ilustrowany Kurjer Codzienny", Prezydjum Komitetu: Aleksander „Kurjer Poranny", „Kurjer Poznański", „Nasz Przegląd", „Polska Agencja Telegraficzna", „Polacy zagranicą" „Robotnik", „Rzeczpospolita", „Tygodnik Ilustrowany".

CZTERY WELJERY

Dla ptaków w ogrodzie zoologicznym

W ciągu b. tygodnia zawartość ptaszarni w Miejskim ogrodzie zoologicznym przejdzie do czterech wielkich świeżo zbudowanych weljer letnich, w których zresztą część papug pozostawać będzie przez całą zimę. Jest to rezultat udanych doświadczeń aklimatyzacji papug w ogrodzie zoologicznym. Weljery te ciągną się w podłużnej alei od klatek zajmowanych przez niedźwiedzie aż do pomieszczeń słoni.

Zwalczanie handlu

W godzinach niedozwolonych

Starostwo grodzkie Warszawa - Południe wznowiło energiczne kroki, mające na celu zwalczanie handlu w godzinach niedozwolonych oraz nielegalnego wyszynku w kawiarniach, piwiarniach etc.

Akcję rozpoczęto w nocy z piątku na sobotę i kierowali nią osobiście starosta grodzki Warszawa - Południe p. Podhorodeński i kierownik referatu porządkowego p. A. Gajewski.

Sprawdzono ogółem między in. 20 restauracji na Krakow. Przedmieściu, Bednarskiej, Dobrej, Marjensztat etc. W trzech restauracjach sporządzono protokuły za niestosowanie się do godzin handlu. Winni ukarani będą wysokiemi karami.

Omawiane lustracje będą kontynuowane codziennie.

Z KINOTEATRÓW

„Kino-Teatr Pola Negri Palace. „BRATERSKA MIŁOŚĆ".

Tim i Tom. Tim (Karl Dane) niezbyt rozgarnięty dryblas, Tom (Geogre Arthur) przystojny sprytny brunecik. Ciągle sobie wchodzą w drogę. Tim ma słabość do płci pięknej, płeć zaś woli Toma.

Tim się gniewa i chciałby zmiażdżyć Toma nietyle wzrokiem, ile pięścią. Tom jest za sprytny na to, żeby się wszystko wkończu na Timie nie skrupiło.

Dowcipne pomysły, pełne inteligencji dowcipy okraszają komedję obficie, jaknajnaturalniej wypływając z toku zdarzeń.

Tim, który cały czas pluje z taką siłą, że aż spluwaczka tańczy, wkońcu pozostawiony z niczem (Tom zabrał mu ukochaną) wpada w pasję i gniew wybucha w wzmożonej sile plucia: plunięciem rozwala spluwaczkę na kawałki. Ilustracja muzyczna świetnie podkreślała komizm sytuacyj.

W. P.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.